

GAZETA LWOWSKA.

Czwartek

N^o. 39.

31. marca 1836.

Dzisiejszy numer Gazety jest ostatnim dla pp. prenumeratorów na pierwszy kwartał roku bieżącego.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Wiednia. —

JCMość raczył c. k. przybocznemu ujeżdżaczowi koni, Franciszkowi Straner, w nagrodę wieloletnich wiernych usług jego, dać najlaskawiej srebrny złoty cywilny medal honorowy ze wstążką.

N. król pruski raczył c. k. pułkowemu lekarzowi polowemu i bibliotekarzowi przy medyczo-chirurgicznej akademii Józefińskiej w Wiedniu, doktorowi Burkard Ebble, za przystany sobie egzemplarz pisma tegoż doktora: *Ueber die in der belgischen Armee herrschenden Augenkrankheit*, przesłać temuż przez król. pruskie poselstwo, pierścień brylantowy.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ameryka.

Gazety w Filadelfii wychodzące wspominają o powstaniu niewolników w Nashville (położonem o 12 mil niemieckich od Nowego-Orleanu) i w Tennessee, tudzież o zniszczeniu banku plantatorów i banku Stanów Zjednoczonych w Tennessee. Panowała tamże tém większa trwoga, ileż Murzyni w Nashville wynoszą trzecią część całej ludności.

Pismo wychodzące w Texas zawiera pod dniem 26. grudnia r. 1835. wyrok rządu tymczasowego tegoż państwa, którym zgromadzenie delegowanych z każdej gminy zwołano na dzień 1. marca r. 1836. Wszystkich delegowanych ma być 50, i mają być oni wybrani od wolnych białych i od Meksykanów, będących przeciw rządowi centralnemu; ochotnicy służący w wojsku mogą zdać innym swoje głosy. Zgromadzenie to ma się zajmować ułożeniem konstytucyi.

Hiszpanija.

Pisma paryżskie donoszą z Madrytu pod dniem 3. marca: „Codziennie przybywają tutaj doniesienia o wyborach. PP. Martinez de la Rosa, Torreno i wielu przyjaciół ich widząc, jaki obrót rzeczy biorą, zrzekli się powtórnego wybrania do

kortezów. Koryseowie partyi zwyczajającej ogłaszać już, że terazniejsze kortezy przede wszystkim zajmować się będą wykładem praw, bez czego ustawa wyborcza i inne środki organiczne drugiego rzędu, jak je oni nazywają, do niczego doprowadzić nie mogą. Projekta tego rodzaju, wraz z owemi, które zmierzają ku obaleniu praw procerów, nader ważnych skutków spodziewać się każą. — Słychać, że uchwalono zniesienie ostatnich jeszcze klasztorów, które dotąd istnieją, tak męskich, jakoteż niewieścich i sprzedaż wszelkich danin, należących do klasztorów, katedr i stowarzyszeń religijnych. Kapitał tych danin cenią na miliard, a wystawione na sprzedaż dobra duchowne na cztery miliardy realów.

Madryt dnia 7. marca: Mina i Quiroga, dwaj mężowie tak odmiennego charakteru, zasiadać będą z sobą w izbie, która z trudnością może dać się na wodzy utrzymać. Ostatni wyrok względem sprzedaży należących klasztorom danin i podatków, celem umorzenia długu narodowego, zdawał się z początku pomyślnie robić wrażenie, nie wielki jednak sprawił skutek na giełdzie, ponieważ wszyscy zostają w trwożliwej niepewności względem wypadków, mających wyjść z łona tych kortezów. Zapewniają, że rząd nie przyjął dymisyi, podanej przez generała Cordowę. Don Juan van Halen przybył tu wczoraj od armii północnej. Słychać, że ma objąć dowództwo nad jedną z dywizyj tworzących się w Arragonii. Inni twierdzą znowu, że dywizyje te mają być poruczone generałom Rodil, Morillo i Rotten.

Pleban Batanero przeszedłszy całą prowincyję Guadaluaxara i nie mogąc nigdzie powiększyć oddziału swojego, przebył Duero i rzucił się w prowincyję Soryję.

Doniesienia z Bajonny z dnia 10. t. m. dają nam następujące wiadomości z teatru wojny: Generał Cordowa posuwa się dalej w kierunku od Biskai; opuścił Haro i maszeruje ku Puente Larra, nad rzeką Ebre. Don Juana van Halen mianował swoim adjutantem skrzydłowym. Jaureguj przybył na czele kolumny do Tudelli nad Ebre.

)(

dnia 2. marca po południu. — Espejo znajduje się na gościńcu ku Ordunie. Jenerał Eguja z częścią dywizyi swojej opuścił okolicę Lequeitia, dla udania się przez Lodio do Orduny, gdzie dnia 6go była jego główna kwatera. Chciał z jenerałem Villareal utworzyć na swoim lewem skrzydle liniję obserwacyjną.

Pisma madryckie z dnia 7. b. m. wspominają znowu o jednym nowym gierylasie karlistowskim, imieniem Orejita, który pokazał się w Almodovar del Campo, w prowincyi Mancha.

Moniteur z d. 17. marca donosi: »Otrzymało wiadomość przez depezę telegraficzną, że jenerał Espartero pobił karlistów d. 6. pod Orduną, a d. 9. pod Galdacano. — Słychać także, że Cordova bił się d. 12. w Salwatierra, w dolinie Borundy.«

Wielka Brytania i Irlandya.

Na posiedzeniu izby niższej dnia 11go marca na wniosek lorda John Russell zamienila się izba w komitet subsydjów. Lord Howick, minister wojny, przedłożył budżet armii na rok bieżący. Przedpłata na ten wydział jest taka sama, jak w roku upłynionym, a koszta niezmiernie mniejsze zostały. W końcu wniosł minister mocję, ażeby stan wojska tak w kraju macierzystym, jakoteż w osadach (wyjawszy Indye wschodnie), do 81,319 ludzi doprowadzonym został. (Słuchajcie!) Pan Hume ubolewał, że izba (bardzo mało tylko będąc zapelniona), nie wielki okazuje udział, gdy idzie o pieniądze z kieszeni ludu. »Dla czegoż« zapytał się »chce rząd liberalny utrzymać stan wojska, przewyższający ów pod rządem torysów istnący o dziesięć do dwunastu tysięcy ludzi? W roku 1822 głosowano na 68,800, w następnym na 69,000, w dalszym na 73,000 ludzi, a w roku 1825, który ówczasowy minister skarbu (lord Ripon) za bardzo błogosławiony uznał, stan wojska podwyższono do 86,000 ludzi. Roku 1828 głosowano na 90,000 ludzi i stan ten wojska utrzymywał się niejako w ostatnich czterech latach. Pytam się ministrów, którzy siedząc na stronie oporcyjnej tej izby nalegali zawsze na oszczędność w administracyi rządowej, czy utrzymanie tak wielkiej siły wojennej jest do usprawiedliwienia? Dla czegoż szczególnie w Irlandyi zgromadzono tak wielką potęgę wojska? Dla kościoła tamtejszego pomógłbym wotować na milijon, w nadziei, że przecież raz będzie spokój, a przeto nie będzie potrzeba stojącego wojska i oszczędność zaprowadzoną zostanie. — Widzę niestety, że rząd nic ma chęci do tego. Zapłaciłszy milijon, a siła wojskowa Irlandyi pozostała taka sama, jak dawniej, lubo sekretarz jenerałny Irlandyi dopiero przed kilką dniami oświadczył w izbie, że kraj ów nigdy spokojniejszym nie był, jak teraz. Po

co utrzymują tam wojsko złożone z 23 do 24,000 ludzi, kiedy właśnie w skutek owego oświadczenia sekretarza jenerałnego 5000 policji cywilnej i konstabłów są dostatecznymi do utrzymania porządku? Siłę morską powiększono o 5000 ludzi; tém bardziej zatem siłę lądową znacznie zmniejszyć należało. Więc jako poprawkę projektuję pomniejszenie téjże siły lądowej o 5000 ludzi. Sir Stratford Canning był tego zdania, że redukcji takiej w obecnych okolicznościach radzić nie należy. Byłby przy téj sposobności zwrócił uwagę izby na ostatnie wypadki w Krakowie, ale ponieważ sekretarz stanu spraw zagranicznych nie jest ochotnym, więc mocję o tém na inny czas odkłada. Kapitan Boldero w równej przemawiał myśli, że Anglija nie może stanu wojska swojego pomniejszać, jak długo wielkie lądowe mocarstwa wojsko swoje na stopie wojennej utrzymują. Minister wojny lord Howick upierał się przy swojej mocy, ponieważ ani zacny członek z Middlesex (p. Hume) ani nikt zgoda nie dał powodów dostatecznie redukcyję udowadniających; gdyż dowód, że kiedy flotę powiększono, należy przeto wojsko lądowe pomniejszyć, nie zdaje mu się, ażeby odpowiedź potrzebował. »Jedyna część wojska (dodał), która by bez szkody znacznie pomniejszyć się dała, jest to wojsko pełniące służbę w osadach, i rząd przystąpi do tego kroku, skoro tylko zezwoli na to wielki projekt usamowolnienia Murzynów.« Po krótkiej jeszcze odpowiedzi pana Hume głosowano na jego poprawkę i takową odrzucono 136 głosami przeciw 43.

Po wspomnianém przez nas nie dawno oświadczeniu wielkiego wydziału łóż oranżystowskich w Dublinie, nastąpiło wkrótce potem przypadające zgromadzenie miesięczne wielkiej obwodowej łóży oranżystowskiej miasta Dublina, na którym 28 łóż tegoż obwodu reprezentowano i uchwalono rezolucyje, wyrażające ubolewanie i podziwienie nad wydanym do nich adresem wielkiego mistrza i innych z braci, tudzież najszczerzą podziękę wielkiemu wydziałowi za jego postanowienia.

Morning - Chronicle donosi, że jenerał Cordova podał prośbę do rządu francuzkiego, ażeby tenże rozkazał wkroczyć do Hiszpanii wojsku swemu, zajmującemu kordon przy Pirenejach, dla osadzenia przemyków, prowadzących od Zachodu i Północy ku Aldudom i dolinie Bastan. Nie wiadomo jeszcze, jak przyjął rząd francuzki tę prośbę. (Ztąd zapewne powstała rozszerzona na giełdzie paryzkiej wieść o interwencyi. Ob. arty. z Francyi.)

Francya.

Izba parów na posiedzeniu z d. 15. marca rozprawiała także, lubo w krótkości, o amnestyi. Baron Freville w imieniu komisji do prób zda-

wał sprawę z petycyi o powszechną amnestyję dla wszystkich za polityczne czynności skazanych, bez różnicy stronnictwa. Komisya była tego zdania, że izba ani wprost, ani ubocznie nie powinna wdawać się w tę sprawę i rządowi jedynie zdać należy sąd o tém, ażali odpuszczenie kary byłoby odpowiedniem zamiarowi. Zdawca sprawy zaprojektował porządek dzienny, poczem przystąpiono do głosowania nad wnioskiem komisyi i przyjęte go wszystkiemi głosami, wyjąwszy dwóch pp. Dubouchage i Vogué.

Izba deputowanych na posiedzeniu z dnia 16. marca przyjęła 230 głosami przeciw 38 wniosków do ustawy względem przedłużenia aż do posiedzeń z r. 1837 ustawy o cudzoziemcach z d. 21. kwietnia 1832 i d. 1. maja 1834.

Na giełdzie paryżkiej rozeszła się dnia 16go wieść o nastąpić mającej interwencji do Hiszpanii, co spowodowało niejakie spadnięcie papierów francuzkich, mianowicie trzech-procentowych obligacyj skarbu, a za to papiery hiszpańskie cokolwiek w górę poszły. Przy zamykaniu giełdy ogłoszono, że owa interwencya, za którą, jak mówiono, obstawał pan Thiers, odrzuconą została na radzie ministeryjalnej.

Gazette des Tribunaux z d. 15. marca zawiera następujące nowe doniesienia o odkryciu tak zwanego prochowego spisku w Paryżu: „Dom, w którym pokutna fabryka prochu założoną była, stoi odosobniony przy końcu ulicy *de l'Oursine*. W jednej izbie na dole tłuczono w młódcierzach materyał potrzebny do robienia prochu, a w jednym pokoju na pierwszym piętrze, urządzone były dwa wielkie aparaty do suszenia prochu. W tymże pokoju znajdowały się składy prochu w rozmaitych stopniach jak się wyrabiał. — W ciemnej izdebce obok fabryki stało łóżko przeznaczone dla czeladnika stolarskiego, który co nocy tu sypiał. Pokoje wewnątrz ogrzewane były żelaznym piecem, który umieszczony był w jednym rogu izby na pierwszym piętrze; 13 do 18 rur ogrzewających we wszystkich kierunkach przechodziło przez tę izbę; węgle kamienne, któremi palono w piecu, rozpalały się bardzo mocno, a gdyby nie szczęściem gorąco, przez zbytne dodanie węgla, doszło do najwyższego stopnia, natenczas bezpieczeństwo całej dzielnicy miasta byłoby zagrożonem. — Na dole znajdowało się wiele innych do robienia prochu przygotowanych węgli i cztery młódcierze, z których dwa były marmurowe, a drugie dwa z drzewa żelaznemi obrezczami okute. Tamże znajdowała się także książka pod tytułem: *Le Cours de Chimie par Collin*, przeznaczona dla szkół wojskowych. Zdaje się że młodzi ludzie, których tam zastał komisarz policyi, nie byli ci sami, którzy dniem wprzó-

dy przy tej fabryce pracowali, i że ci ludzie z kolei, to we dnie to w nocy tam przychodzili. Pomieszkanie to było d. 12. lutego panu Baufour (Eustachiemu) byłemu Rueńskiemu fabrykantowi towarów w departamencie niższej Sekwany najęte. Od czasu, w którym Baufour swoją fabrykę opuścił, wstąpił do sekty Saint Symonistów, i blisko przed rokiem, wraz z wieloma swými towarzyszami, jako członek jakiegoś tajemnego towarzystwa uwięziony został. — Robert, czeladnik stolarski, który w pokątnej fabryce na ulicy *de l'Oursine* ciągle sypiał, również należał do towarzystwa Saint Symonistów, i już po wielokroć razy był przedmiotem uwięzień za polityczne przestępstwa, mianowicie w r. 1832 w czerwcu i 1834 w kwietniu. — Oprócz tych dwóch osób, uwięziła jeszcze policyja osoby należące do fabryki prochu, które tu wymieniamy: ucznia medycyny Robier, który przed komisarzem policyi nazwał się: Bernard; prawnika Daviot, który przybrał fałszywe nazwisko de Bresson, i ucznia medycyny Canard (Emila) który utrzymywał, że się nazywa Calmel, i że jako stolarz pracował; wszyscy byli w bluzach ponubierani i z czapczkami na głowach. Ci trzej ostatni, bezwątpienia nie przyzwyczajeni do tak ciężkiej sprawy, uskarżali się na ból w łędźwiach, i mieli odciski na rękach. — W skutek ich zeznań przedsięwziął pan Joly, naczelnik municipalnej policyi nowe śledztwo, i w krótkce się dowiedział, że co dwa dni, jakiś mężczyzna słusznego wzrostu, obwinieży płaszczem, od 11 godz. do północy przychodził do domu pod nr. 113, i już gotowy proch z niego wynosił. Zdaje się także, że wszyscy ci, którzy wspólnie pracowali około tej wojennej amunicyi, związali się przysięgą, że nigdy nic o przedsięwzięciu swym nie odkryją, i że zgwałcenie tej przysięgi śmiercią zostałoby ukarane. Wydano także rozkazy uwięzienia przeciw panu Blanqui młodszemu, i przeciw prawnikowi Barbés, temu samemu, który już w procesie kwietniowym przed sądem parów stawał. W skutek tych rozkazów, udał się był komisarz policyi, pan Yon, ze sługami policyjnymi do mieszkania pana Barbés do domu na ulicy St. Benoit, St. Germain nr. 10, ażeby tego dopęłnić, co miał sobie polecone. Zstał on go z jakimś drugim młodym mężczyzną w łóżku, który na wezwanie komisarza, aby powiedział kto jest, wzbraniał się tego uczynić. Lecz mimo tego wykryto jego właściwe nazwisko, i powiedziano mu, iż Blanqui się nazywa, i że ujść im nie może, tylko poddać się prawu. — Poczem komisarz policyi wziął się do przetrząsania domu, i znalazł u pana Barbés pularę, napełnioną spistem nazwisk, które podpisane były tytułami hrabiego Rambuteau, Decazes, Montali-

vet i innych osób. Między jego papierami znaleziono także listę subskrypcyjną, zrobioną na korzyść spółwinowajców w spisku Nevilly, na której, jak utrzymują, był tytuł: *Société de famille*. Na inném miejscu znaleziono dwanaście nowych żelazek do wybijania, potrzebnych do robienia ładunków. Młodemu Blanqui również zabrano spis, zawierający 7 — do 800 imion, między którymi znajdowała się wielka liczba osób, których niedawno z rozmaitych powodów do więzienia pobrano. Wskutek tych odkryć u wielu osób odbyły się nowe śledztwa, przyczém zabrano nieco broni, i rozmaitych ładunków. Musimy tu jeszcze to dodać, iż sądowa zwierzchność w każdej chwili daje uwolnienie, jeżeli rękojnia zostaje złożoną. Odkrycie broni i amunicji na ulicy de Beaune żadnego związku nie miało z fabryką prochu na ulicy de l'Oursine. — Tegoż wieczora, w skutek wydanego rozkazu przetrząśnienia i uwięzienia przez pana prefekta policyi przeciw krawcowi Paget, na ulicy Montesquieu nr. 7, który był oskarżony o należenie do zakazanego związku przeciw bezpieczeństwu państwa, udał się urzędnik pokoju Daudin i komisarz policyi p. Dourlens do mieszkania pomienionego krawca na strychu szóstego piętra. Wczasie rewizji znaleziono u pana Paget następujące rzeczy i zabrano takowe: 150 kul karabinowych, 70 pełnych ładunków w 7 paczkach, 32 ładunki bez prochu, lecz przygotowane do napełnienia, 3 formy na kule rozmaitego wagomiaru, to jest do pistoletów, strzelb i muszkietów, żelazną tyżkę, służącą do nalewania ołowiu, i ukrytą pod łóżkiem. Amunicyje, formy na kule i t. p. były ukryte w wielkim radlu żelaznym, który nie miał rączki i tylko starannie w wielką chustkę był zawinięty; wszystko to schowane było w krytej szafie pod książkami.

D. 12. marca wieczorem raz jeszcze książęta Sasko-Koburgscy objadowali z królem i z rodziną królewską. O pół-nocy odjechali do Londynu.

P. Guizot będący już członkiem akademii napisów i pięknych umiejętności, tudzież akademii umiejętności moralnych, stara się teraz o miejsce w akademii francuzkiej, opróżnione przez śmierć hrabiego Destutt de Tracy.

W Tulonie odebrano wiadomości z Oranu z d. 20. lutego. — Wojsko odpoczęło już po trudach ostatniej wyprawy, i gotowało się do poskromienia sąsiednich pokoleń, które podczas niebytności wojska popełniały rozboje. Mostaganem i Arzew zostawały w zupełnej spokojności od czasu wyjścia wyprawy do Tremecenu. Ibrahim bej i Abdallah znajdowali się w Mostaganemie na czele kilku pokoleń, które się poddały i codzień nowych przybywało im sprzymierzeńców. Armija

wczasie nowej swojej wyprawy, chciała obadwać miasta nawidzieć. Okolica nie jest jeszcze bezpieczną, z powodu włóczących się rabusiów. O wojsku w Tremecenie nie miano żadnej wiadomości; z tém wszystkiém nietroskano się o nie. Niemie sprawiło w południowej Francji wrażenie, odwołanie części wojska, znajdującego się w Algierze. Upatrują w tém początek opuszczenia kolonii. Podług budżetu armija w Algierze ma wynosić 21,000 ludzi; podług najświeższych rozporządzeń zmniejszoną będzie o 7000 ludzi, a zatem o tyle, ile Marszałek Clauzel uważał za potrzebne do wykonania swoich dalszych planów.

Królestwo obojęd Sycylii.

Giorn. delle due Sicilie donosi z Neapolu pod d. 15. lutego: Naszemu sławnemu ziomkowi Angelini jeszcze r. 1832 dano polecenie, ażeby wyrobił z marmuru biust kolosalny Wirgiliusza, który miał być wystawiony w willi królewskiej, a zwłazszcza w małej czworokątnej świątyni, stojącej koło rzeki Chiaja.

Podług zdania znawców dzieło to wypadło nieporównanie tak co do czystości rysunku, jakoteż wytworności roboty. P. Angelini starał się rysy poety mantuańskiego naśladować podług biustu zrobionego w piętnastym wieku, a przechowywanego w muzeum kapitoliońskim, którego rysy bardzo podobne były do pewnego starożytnego na kamieniu wyrzeźbionego wyobrażenia tegoż poety. Horzysztając przytém artysta ze wszystkich podań, jakie o tym poecie współcześni pozostawili, usiłował fiziognomii jego nadać owę przez nich przypisywaną mu przyjacielskość i żywość.

Dnia 12. stycznia r. b., jako w dniu urodzin króla, wystawiono biust ten w wyżej wymienionej świątyni, na prostej ale żadnej podstawie, ku ozdobie jej przyjemnych ogrodów.

Szwajcaryja.

Gazeta polityczna Mnichowa donosi z Berny pod d. 13. marca: Dowiadujemy się właśnie, że posłane do kantonu Jura wojsko, zajęło już w posiadłość obwody pruntrucki i despergerski, przyczém ze strony ludności najmniejszego nie było oporu. Przez wojskowe zajęcie tych obwodów to tylko uzyskano, że ścięto anty-badeńskie drzewa i że liberalni miejsc przełożeni, którzy byli uciekli, powrócili do gmin swoich.

»Goniec Szwajcarski« pisze z Berny pod d. 15. marca: »Na wczorajszém posiedzeniu wielkiej rady raportował sołtys p. Tscharner, że od czasu zawieszenia wielkiej rady, doniesienia z kantonu Jura nie nowego nie zawierały. Ucieczka za herszta rozruchów uchodzącego plebana Cattet i redaktora dziennika *Ami de la Justice* tym tylko sposo-

hem według raportu sołtysa stać się mogła, że przez nieuwagę jednego z członków rady rządowej obaj ci (przez pana Vautrej, jak słysząc) uwiadomieni byli o wydaném na nich rozkazie uwięzienia. (Przy odczytywaniu doniesienia tego wszyscy obecni spojrzeli na pana Vautrej.) Także ze śledztw, przedsiębranych w pomieszkaniach zbiegłych osób, pokazało się, że ukryto wszystkie papiery. Ze względu na powróceną znowu spokojność, komisarze rozpuszcili dwa batalijony piechoty, dwie kompanije celnych strzelców i jedną baterję. — Pod względem rzeczonoego przekroczenia obowiązków ze strony jednego z członków rady rządowej, nad-sędzia Jaggi zaprojektował śledztwo. Wniosek ten przyjęto 145 głosami. Rada rządowa uchwaliła oraz, ażeby rozpuścić tu i w Thun na pikiecie stojące batalijony i ażeby podziękować im za okazaną gorliwość w służbie. — Wielka rada Lucerny wprowadziła u siebie gilotynę do tracenia zbrodniarzy.

Komisarze rządowi kantonu Jura uchwalili, ażeby 1) to wojsko, które obecnie znajduje się w Jura, rozłożone zostało w tych gminach, w których zaszyły owe sprzeciwiające się porządkowi sceny; 2) ażeby w gminach, które przez takie nieporządki kary godnemi się stały, te osoby, co jak wiadomo pośrednio, lub bezpośrednio w owych rozruchach udział miały, ponosiły szczególnie ciężar kwaterunku.

Rossyja.

Adjunkt cesarskiej akademii nauk p. Lentz ogłosił w tutejszych dziennikach, iż od 3. marca rozpoczyna w salach petersburskiego uniwersytetu publiczny, bezpłatny kurs języka sanskryckiego i porównawczej nauki języków. (T. P.)

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Nieurzędowe.)

Lwów. — Na targu tygodniowym w poniedziałek dnia 28. marca 1836 było 247 sztuk wołów. Płacono za sztukę po 65 do 86 zł. w. w.; z tych jedna mogła wydać mięsa 13 do 16, a łożu 1 1/2 do 2 1/2 kamieni.

(Z koresp. prywat.) Z górnych Węgier w marcu 1836. Zima nieprzerwanie prawie wytrwawszy przez cztery miesiące, była po największej części ostrą aż do końca lutego, a mróz dochodził czasami do 22 stopni, przeto winograpy uciérpiały tu i ówdzie. Z początkiem marca cieplejsza nastała pora, śnieg dotąd po dolinach leżący ginął wraz z senną, a ponieważ pogoda panowała, więc znacznie w robotach polnych po-

stąpiono. Że śnieg nagromadzony w górach tak-że już znacznie topnieje, dowodzą wzbierające rzeki. Ozimina wszędzie świeżo i pięknie wygląda i naprzód już oznaczyć można, że ceny zboża i tak nienajwiększe, bynajmniej się nie podniosą, ale i owszem pod czas żniw, gdy jeszcze pogodna pora roku posłuży, może do półowej cen terażniejszych spadną. W obwodzie tutejszej okolicy korzec pszenicy sprzedają po 2 1/4 do 3 1/2 zł., żyta 1 1/2 do 2 zł., jęczmienia 1 do 1 1/2 zł., owsa 48 kr. do 1 1/4 zł., kukurudzy 1 1/2 do 2 zł. m. k. Wódka ma cenę podobną do galicyjskiej, to jest kwartę sprzedają po 4 kr. m. k. Podług zwyczajnego sposobu pędzenia tutaj wódki, jeśli wódka ma 20 albo 18 stopni, z korca kartośli otrzymują zwykle tylko 10 do 12 kwart. Przy dostatnich zapasach winą nie można liczyć, ażeby cena wódki w górę poszła. Wina pośledniego gatunku z r. 1835 beczkę można na targach tygodniowych kupić według jakości od 3 do 4 zł. m. k. W Hegyellaja skarżą się bardzo na brak kupców na wino, i w istocie nie ma tam nań żadnej stałej ceny, którąby dopiero pewna ilość kupców postanowić mogła, ponieważ pojedynczy kupcy według własnej niech tak rzekę kupują woli, albowiem zapasy są równie tak znaczne, jak jest wielki brak pieniędzy. W dolnych zaś okolicach, gdzie ulubione diossegskie wino stołowe się rodzi, nie nader kwapią się ze sprzedażą onegoż, mianowicie z r. 1834, i przeciwnie tak bardzo przy wysokich utrzymują się cenach, że wina te, w porównaniu z czasem winobrania, wyżej teraz jak o 100 procentu stoją, pod czas gdy wina hegyallajskie z małym tylko wyjątkiem prawie w tej samej są cenie, jak pod czas winobrania.

W okolicy Munkacza znowu się pojawiła zaraza na bydło, a kąd innąd zaś nic o niej nie słysząc. Bydło rogate, wyjawszys krowy, zważając, że go tyle w roku zeszłym odeszło, nie jest wcale zbyt drogie i w znacznych także partyjach na targi przybywa. Parę pięknych wołów wielkiego gatunku do pociągu można kupić za 80 do 100 zł., za krowę zaś dać potrzeba 30 do 40 zł. m. k. Za parę wypracowanych wołów płacą 60 do 80 zł. m. k.

Chów pszczoł przy tak ostrej zimie powszechnie wiele uciérpiał i śmiało przypuścić można, że półową pszczoł wyginęło.

Powab, jaki w Węgrzech w chodowaniu owiec znajdują, czemu wiele pomaga klimat i ziemia tamtejsza, tak dalece w ostatnich powiększył się czasach, że wszędzie prawie czynią teraz przygotowania do zakładania owczarni, co przedsiębiorcom zapewne na dobre tylko wyjść może, i już pastki, które dotąd li było rogate wypa-

sały, teraz owcami także napęłniać się zaczynają; życzyłyby tylko należało, ażeby Węgry uważniejszymi czyli raczej skrupulatniejszymi byli w mieśszaniu prostych owiec z owcami ras szlacheńskimi. —

(*Handlungs-Zeitschrift von und für Ungarn.*)

Dokończenie cen rozmaitych produktów, sprzedawanych na jarmarku w Peszcie:

	zr.	kr.	do	zr.	kr.
Małunu cenar	4	36	—	4	48
Spisglasu (antymonijum) roze- nauskiego	12	—	—	—	—
Aury	10	—	—	—	—
Bantarydów funt	2	—	—	2	45
Pięrzy: nieskubanego cetnar .	16	—	—	80	—
— skubanego	30	—	—	100	—
— puchu	90	—	—	180	—
Piór do pisania 1000 sztuk .	2	30	—	5	—
Skórek: cielęcych para . . .	1	36	—	2	—
— owczych	1	12	—	4	—
— zajęczych 100 sztuk . . .	16	—	—	30	—
Tranu cetnar	16	—	—	—	—
Gallasu	7	—	—	—	—
Farbiarskiego żółtego drzewka .	4	—	—	5	—
Szmat grubszych	2	—	—	3	48
— lepszych	5	—	—	8	—
Przędziwa konopnego apatyń- skiego czesanego	18	—	—	32	—
— — nieczesanego	12	—	—	15	—
Skór: wołowych para	11	—	—	21	36
— krowich	8	—	—	10	—
— końskich	2	48	—	4	30
Miodu banackiego, białego cetn.	14	—	—	16	—
— — żółtego	13	—	—	14	—
— — brunatnego	12	—	—	—	—
Rogów jelenich	32	—	—	35	—
— wołowych 100 sztuk . . .	32	—	—	42	—
— krowich	10	—	—	18	—
Rośców rogowych	6	—	—	11	—
Dębówek starych, kubeł po 120 f.	3	—	—	5	30
— nowych	4	30	—	5	6
Szafłaku cetnar	6	—	—	7	—
Haruku	20	—	—	22	—
Oleju: rzepakowego z nasienia dzikiego	15	30	—	16	—
— — z nasienia uprawionego	16	15	—	18	30
— — z nasienia rafinowanego	19	—	—	20	—
— Inianego	21	—	—	22	—
Potażu biało-kalcynowanego .	12	—	—	15	—
— korytowego	10	15	—	12	—

Włosienia odgotowywanego . .	36	—	—	38	—
— nieodgotowywanego . . .	28	—	—	—	—
Nasiona koniczyzny, Lucerny .	13	—	—	16	—
— — styryjskiej	18	—	—	22	—
Siemienia Inianego maca presz.	4	30	—	—	—
Nasiona rzepakowego dzikiego .	2	—	—	—	—
— — letniego	4	—	—	—	—
— — zimowego	4	—	—	—	—
Krokoszu cetnar	27	—	—	32	—
Smalcu wieprzowego	17	36	—	18	—
Sadła	20	—	—	22	—
Słoniny	14	—	—	16	—
Sody przedniej	9	30	—	10	—
Tytoniu debröerskiego najlepsz.	16	—	—	22	—
— — średniego	12	—	—	14	—
— — pospolitego	9	—	—	10	—
— z okolicy Pięciu-Kości- łów najlepszego	11	—	—	—	—
— szegedyńskiego najlepsz.	9	—	—	10	—
— — średniego	6	30	—	8	—
— — najpośledniej	4	30	—	5	30
Łoju nieprzetapianego	15	—	—	16	—
— przetapianego w krążkach .	19	—	—	20	—
— — w wantuchach	18	30	—	19	30
Wosku żółtego rozenauskiego .	93	—	—	100	—
— — banackiego	88	—	—	93	—
Wina budzeńskiego czerwonego					
— starego wiadro	4	—	—	12	—
— — ostatniego zbioru . . .	2	30	—	3	—
— — białego starego	4	—	—	10	—
— — ostatnie- go zbioru	2	24	—	3	—
— peszteńskiego steinbru- chera starego	4	—	—	10	—
— — ostatniego zbioru . . .	3	—	—	3	30
— górskiego białego i czer- wonego starego	5	—	—	15	—
— — ostatniego zbioru . . .	3	—	—	6	—
— z płaszczyn białego i czerwonego	1	30	—	2	—
Wajnsztynu czerwonego cetnar	10	—	—	12	—
— — białego	12	—	—	14	—
Horzonków: Alkana	5	30	—	8	—
— — Gentiana	10	—	—	12	—
Śliwek suszonych	4	30	—	5	—

S p r o s t o w a n i e.

* W ostatnim (38) numerze Gazety, na str. 225 przed 2gim wierszu 13 od dołu miasto w zgromadzeniu irlandzkim, czytaj w zgromadzeniu londyńskim; na str. 226 przed 2. wiersz 12 od dołu miasto dywizyję czytaj dymisję.